

Jakub Soltysiak

**SPRAWA ROZMIESZCZENIA WOJSK ONZ NA TERENIE KONGA
(15 LIPCA–12 SIERPNI 1960)**

Rozmieszczenie Sił Zbrojnych ONZ na terenie Konga nie stało się przedmiotem szerszego zainteresowania badaczy polskich. Nieliczne opracowania poświęcone tematyce kongijskiej zwykle opisują skrótowo ten problem i nie poddają głębszej analizie okoliczności wysłania wojsk pokojowych do Konga. Tymczasem pierwszy miesiąc zaangażowania ONZ w kryzys kongijski miał kluczowe znaczenie dla określenia charakteru działań jej żołnierzy. Wówczas przeprowadzono międzynarodową dyskusję w tej sprawie. Pojawiły się kontrowersje związane z zakresem uprawnień żołnierzy ONZ i sposobem wprowadzenia wojsk pokojowych do Katangi. Grupa państw naciskała na siłowe rozwiązanie konfliktu. Takie działanie podważyłoby jednak deklarowany, pokojowy charakter akcji ONZ i postawiło jej wojska w charakterze wojsk okupacyjnych. W ten sposób Operacja Kongijska mogła w znaczący sposób wpłynąć na spadek prestiżu ONZ. Dodatkowym problemem była chęć wykorzystania całego kryzysu dla osiągnięcia partykularnych korzyści przez wielkie mocarstwa, rywalizujące o wpływy w Afryce.

Analiza okoliczności towarzyszących rozmieszczeniu wojsk ONZ w Kongu wymaga krótkiego przedstawienia sytuacji, w jakiej belgijska kolonia uzyskała niepodległość. Cechą charakterystyczną belgijskiej polityki w Kongu był paternalizm. Postępowanie takie pozwoliło zapewnić Kongijczykom jeden z najwyższych standardów życia w Afryce, z drugiej jednak strony przyczyniło się do niemal kompletnego braku u nich poczucia odpowiedzialności za sprawy państwowe. Wielką trudnością była niedostateczna liczba rodzimych wykwalifikowanych specjalistów, techników i wyższych urzędników¹. Analogiczna sytuacja panowała w armii, gdzie Kongijczycy nie mogli uzyskać promocji na stopień oficerski. Pomimo osiągnięcia

¹ Jak pisał ówczesny minister spraw zagranicznych Belgii P. Wigny, momencie uzyskania przez Kongo niepodległości jedynie 31 Kongijczyków posiadało wyższe wykształcenie, choć do tej liczby można dodać ponad 500 księży i ponad 500-osobowy personel medyczny (*Belgium and the Congo*, „International Affairs” 1961, vol. 37, no 2, s. 276).

poprzez rozwój szkolnictwa podstawowego jednego z najwyższych stopni alfabetyzacji na kontynencie, nie udało się wykształcić u miejscowej ludności zrozumienia dla znaczenia niepodległości.

Innym problemem był niemal zupełny brak poczucia jedności narodowej. Podziały plemienne, regionalne czy nawet osobiste animozje były często przedkładane przez kongijskich liderów ponad ogólnonarodowy interes. Ci ostatni reprezentowali nikły poziom wiedzy i umiejętności w zakresie zarządzania całym państwem.

Belgowie w krótkim okresie starali się nadrobić lata zaniedbań na polu przygotowania Konga do demokracji i niepodległości. Powodowała nimi nie tylko troska o dobrobyt Kongijczyków, ale także chęć uniknięcia wojny kolonialnej². W marcu 1960 r. parlament belgijski przyjął konstytucję kongijską. Niemal w przededniu uzyskania niepodległości 23 czerwca 1960 r. udało się uzyskać zgodę co do obsady kluczowych stanowisk w państwie: Joseph Kasavubu został prezydentem, a Patrice Lumumba premierem. 29 czerwca 1960 r. podpisano układ o przyjaźni i współpracy między Belgią a Republiką Kongijską, mający uregulować wzajemne stosunki między państwami. Stwarzał on dogodne warunki dla udzielania przez Belgię pomocy swej byłej kolonii po uzyskaniu przez nią niepodległości. Dawał belgijskim siłom zbrojnym możliwość stacjonowania na terytorium Konga, przy czym ich ewentualna interwencja musiała być poprzedzona stosowną prośbą kongijskiego ministra obrony³.

30 czerwca 1960 r. proklamowano niepodległość Konga. W świetle przedstawionych faktów: prawie zupełnego braku świadomości narodowej i obywatelskiej, niedostatku rodzimych kadr cywilnych i wojskowych oraz mierzoty elity politycznej można wnioskować, iż została ona uzyskana zbyt szybko. Wydaje się jednak, iż bardziej prawdziwą interpretację zaproponował A. A. J. von Bilsen, który stwierdził, iż „niepodległość Konga została przygotowana zbyt późno”⁴. Belgowie nie zdecydowali się natomiast na prowadzenie polityki powolnej dekolonizacji z wszelkimi idącymi za tym zagrożeniami, łącznie z podjęciem akcji represyjnych. Liczyli, że wszelką potrzebną pomoc będą mogli udzielić już niepodległemu Kongu, korzystając z odpowiednich klauzul układu o przyjaźni i współpracy. Traktat ten miał także zagwarantować interesy belgijskie w Kongu. Niestety, rozumowanie takie miało się okazać błędne, ponieważ traktat na skutek zaburzeń, do jakich doszło po uzyskaniu niepodległości, nie został ratyfikowany. W tej sytuacji stawało się jasne, iż Kongo będzie potrzebowało pomocy z innego niż belgijskie źródła.

² *Ibidem.*

³ Pełny tekst traktatu patrz: „Zbiór Dokumentów” 1960, nr 7, poz. 128, s. 1205–1209. Wojska belgijskie stacjonowały w dwóch bazach: Kitona i Kamina.

⁴ A. A. J. van Bilsen, *Some Aspects of the Congo Problem*, „International Affairs” 1961, vol. 38, no 1, s. 41.

Droga Konga do niepodległości była bacznie obserwowana przez ówczesnego sekretarza generalnego ONZ Daga Hammarxsjölda. Odwiedził on Kongo na początku 1960 r. i był świadom skali problemu, przed jakim stanie rząd kongijski. Uważał także, iż Narody Zjednoczone powinny udzielić wszelkiego wsparcia Kongu w budowie państwowości. Ten szwedzki dyplomata postawił sobie za jeden z głównych celów swej kadencji sprawne przeprowadzenie dekolonizacji. Liczył, że nowo powstałe w wyniku tego procesu państwa uda się ochronić przed dominacją wielkich mocarstw oraz utrzymać z dala od „zimnowojennej” rywalizacji. Dekolonizacja według Hammarxsjölda była także szansą na zwiększenie znaczenia samej ONZ i jej roli w rozwiązywaniu sporów międzynarodowych.

W roku 1960 panowało dość powszechne przekonanie o dużym znaczeniu Afryki i wielkiej roli, jaką może odgrywać w światowej polityce. Utrzymywano, iż kontynent czeka rozwój ekonomiczny. Co ważne, poglądy takie podzielał nie tylko Hammarxsjöld, ale także amerykańskie i radzieckie kręgi rządzące. Nie sposób więc przecenić osobistej roli sekretarza generalnego w zaangażowanie się ONZ Kongu i wysłanie tam jej wojsk⁵. Nie może także dziwić zainteresowanie, jakie sprawa kongijska wywoływała wśród władz amerykańskich i radzieckich, jeżeli do przekonania o ważności kontynentu afrykańskiego dodamy strategiczne na nim położenie Konga i jego ogromne bogactwa naturalne⁶.

Hammarxsjöld był przekonany o konieczności udzielenia pomocy Kongu, jednak nierozstrzygnięta była kwestia jej skali i charakteru, wobec czego pod koniec czerwca 1960 r. wysłał swego zastępcę do specjalnych spraw politycznych Ralpha J. Bunche'a do Leopoldville w celu odbycia niezbędnych konsultacji z rządem kongijskim na temat udzielenia przez ONZ pomocy technicznej Kongu.

Tymczasem wydarzenia w Kongu przybrały bardzo niekorzystny obrót. 5 lipca 1960 r. zbuntowała się armia kongijska – Force Publique. Żołnierze domagali się podwyżki żołdu, awansów oraz dymisji belgijskiego gen. Emile'a Janssensa – dowódcy Force Publique. W wybuchu buntu dużą rolę odegrały właśnie plemienne i regionalne przeniesione na teren wojskowy przez miejscowych polityków. Wart zauważenia jest także fakt, iż żołnierze najmniej zyskali na uzyskaniu niepodległości, bowiem kluczowe stanowiska w armii zajmowali nadal Belgowie, a wojskowi mogli tylko z zazdrością patrzeć na gwałtownie bogacących się miejscowych polityków. Bunt rychło przekształcił

⁵ H. Tavares De Sá określił to w ten sposób: „Organizacja Narodów Zjednoczonych zaangażowała się w Kongo głównie dlatego, że zdecydował tak Dag Hammarxsjöld” (*The Play within the Play. The Inside Story of the UN*, New York 1966, s. 268).

⁶ Dokładna lista bogactw naturalnych Konga patrz: E. Szymański, E. Vielrose, *Sytuacja polityczna i ekonomiczna w Kongu*, „Zeszyty Dokumentacyjne Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych” 1960, nr 10, Warszawa, s. 4.

się w serię rabunków, gwałtów i mordów⁷. Premier Patrice Lumumba próbował opanować sytuację dymisjonując belgijskiego generała Janssensa i zastępując go na stanowisku głównodowodzącego armii Kongijszym Victorem Lundulą oraz awansując wszystkich żołnierzy o jeden stopień. Zmienił także nazwę wojska kongijskiego z Force Publique na Armée Nationale Congolaise (ANC). Działania takie nie przyniosły obniżenia napięcia, natomiast przerażeni rosnącą anarchią i bezprawiem biali mieszkańcy Konga zaczęli je masowo opuszczać. Wkrótce zawałała się kontrolowana przez nich administracja.

Kiedy relacje o okrucieństwach dotarły do Belgii, tamtejsza opinia publiczna zaczęła domagać się podjęcia interwencji wojskowej w byłej kolonii. Rząd belgijski pragnął jednak uzyskać zgodę władz kongijskich na taką akcję. Tymczasem premier i jednocześnie minister obrony Lumumba wykazywał chwiejną postawę⁸.

10 lipca 1960 r. rozpoczęła się interwencja belgijska, przedstawiana przez tamtejsze władze wyłącznie jako akcja humanitarna bez celów politycznych⁹. 11 lipca 1960 r. Patrice Lumumba i Joseph Kasavubu, przebywający w stolicy prowincji Kasai Luluabourgu, zaniepokojeni skalą zamieszek zgodzili się na ograniczoną interwencję żołnierzy belgijskich¹⁰. Nie jest pewne, czy inicjatywa ta nie była próbą nawiązania trwałej współpracy władz kongijskich z Belgami. Tego samego dnia jednak stojący na czele władz Katangi Moise Czumbe ogłosił deklarację niepodległości tej najbogatszej prowincji Konga, kierując się głównie motywami ekonomicznymi. W tym momencie centralne władze kongijskie straciły całkowicie zaufanie do Belgów, obarczając ich winą za przygotowanie secesji Katangi.

12 lipca 1960 r. premier i prezydent Konga wystosowali wspólny list z rozkazem wycofania wojsk metropolitalnych do baz Kitona i Kamina¹¹. Rozpoczęli również dość rozpaczliwe poszukiwania innych niż belgijskie

⁷ Podczas 877 posiedzenia Rady Bezpieczeństwa przedstawiciel Belgii P. Wigny przedstawił wstrząsające relacje o gwałtach i zabójstwach popełnionych przez buntowników na białych mieszkańcach Konga (Security Council Official Records, 877th Meeting: 20/21 July 1960, s. 16–17).

⁸ Jak podaje M. G. Kalb, już 6 lipca 1960 r. Lumumba konsultował się z belgijskim ambasadorem w sprawie ewentualnej interwencji, jednak później odmawiał przedstawienia stosownej prośby w tej sprawie (*The Congo Cables: The Cold War in Africa – From Eisenhower to Kennedy*, New York 1982, s. 6).

⁹ Taką interpretację akcji belgijskiej przedstawił na forum Rady Bezpieczeństwa przedstawiciel Belgii W. Loridan (Security Council Official Records, 873rd Meeting: 13/14 July 1960, s. 34). Stanowisko takie było później wielokrotnie powtarzane i podtrzymywane przez Belgów przy okazji wystąpień na forum ONZ bądź też w oficjalnych dokumentach.

¹⁰ O fakcie tym wspominał P. Wigny w czasie przytaczanego już wystąpienia na forum Rady Bezpieczeństwa (Security Council Official Records, 877th Meeting: 20/21 July 1960, s. 19); oraz M. G. Kalb (*op. cit.*, s. 6).

¹¹ Pełny tekst listu patrz: „Zbiór Dokumentów” 1960, nr 7, poz. 129, s. 1210–1211.

źródeł pomocy. Już 10 lipca 1960 r. przebywający stale w Kongu Ralph Bunche przekazał sekretarzowi generalnemu ONZ prośbę rządu kongijskiego o pomoc techniczną. Pomoc taka miała służyć przywróceniu kontroli nad armią i porządku w kraju. Jednak po ogłoszeniu secesji Katangi rząd kongijski, sądząc, iż Belgowie przybywają okupować kraj, zaczął poszukiwać pomocy raczej przeciwko Belgom niż w celu opanowania zamieszek¹².

Kiedy prośba wystosowana do ONZ nie przyniosła natychmiastowego rezultatu, grupa polityków kongijskich na czele z wicepremierem Antoinem Gizengą i ministrem spraw zagranicznych Justinem Bomboko zwróciła się do ambasadora Stanów Zjednoczonych Clare Timberlake'a z prośbą o pomoc wojskową. Timberlake uspokajał, iż ONZ nie działa tak prędko oraz stwierdził, że rząd amerykański nie podejmie samodzielnych działań w Kongu, doradzał natomiast akcję pod auspicjami ONZ¹³. Podobne stanowisko zajmowała delegacja Ghany, przebywająca wówczas w Leopoldville¹⁴. Te dwa stanowiska wywarły duży wpływ na postępowanie władz kongijskich. W tej sytuacji zdecydowały się one zwrócić o pomoc do ONZ¹⁵.

12 lipca 1960 r. Patrice Lumumba i Joseph Kasavubu wystosowali telegram do sekretarza generalnego, w którym zwrócili się w imieniu rządu republiki o „udzielenie przez Narody Zjednoczone szybkiej pomocy militarnej”, wskazywali, iż interwencja belgijska jest pogwałceniem traktatu z 29 czerwca 1960 r., oskarżali Belgów o przygotowanie secesji Katangi. Zasadniczym celem pomocy miała być „ochrona terytorium narodowego przed zewnętrzną agresją, która stanowiła zagrożenie dla światowego pokoju.”

W ślad za tym telegramem obydwoj przywódcy kongijscy wystosowali następnego dnia kolejne pismo, w którym wyjaśniali, iż „celem pomocy, o którą zwrócono się do Narodów Zjednoczonych, jest nie przywrócenie wewnętrznego porządku w Kongu, ale raczej ochrona narodowego terytorium przed aktem agresji dokonanej przez belgijskie wojska metropolitarne”.

¹² Tak postępowanie rządu kongijskiego ocenia: R. Higgins, *United Nations Peacekeeping 1946-1967. Documents and Commentary*, t. III, *Africa*, London 1980, s. 12.

¹³ Relacja z rozmowy Timberlake'a z politykami kongijskimi za: M. G. Kalb, *op. cit.*, s. 8. Warto zauważyć jest fakt, iż premier Lumumba nie wiedział o prowadzeniu tych rozmów i nie akceptował ich.

¹⁴ Należy zwrócić przy tej okazji uwagę na bardzo dobre stosunki łączące Lumumbę z prezydentem Kwame Nkrumahem. J. P. Lash stwierdził wręcz, iż Nkrumah traktował Lumumbę jako swego „protegowanego”, delegacja Ghany praktycznie „obozowała” w domu Lumumby (*Dag Hammarskjöld*, London 1962, s. 227).

¹⁵ Świadek tamtych wydarzeń i uczestnik posiedzeń rządu kongijskiego Ralph Bunche pisał, iż wśród władz kongijskich nie było wówczas wiele zrozumienia dla natury, możliwości, funkcjonowania i struktur ONZ. Sądzone, że ONZ szybko dostarczy wszelkie potrzebne środki, a jej personel wojskowy i cywilny będzie stale pozostawał na rozkazy władz kongijskich (*The United Nations Operation in Kongo, [w:] The Quest for Peace. The Dag Hammarskjöld Memorial Lectures*, ed. A. W. Cordier and W. Foote, New York 1967, s. 124).

W dalszej części telegramu podkreślono, że „prośba o udzielenie pomocy odnosi się wyłącznie do Sił Narodów Zjednoczonych złożonych z wojskowego personelu państw neutralnych, a nie Stanów Zjednoczonych, jak rozposzczniają niektóre rozgłośnie radiowe”. Lumumba i Kasavubu zagrozili także zwróceniem się z apelem do państw niezaangażowanych, jeżeli pomoc nie zostanie udzielona bezzwłocznie¹⁶.

13 lipca 1960 r. Lumumba poinformował Bunche'a o prośbie przysłania pomocy wojskowej, jaką wystosował do Ghany¹⁷. Apel ten prawdopodobnie miał na celu wywarcie jeszcze większej presji na sekretarza generalnego i zmuszenie go do szybkiego działania.

Hammarksjöld, przekonany o konieczności udzielenia Kongu niezbędnej pomocy, zdawał sobie także sprawę, iż w obecnej sytuacji pomoc techniczna nie wystarczy. 12 lipca 1960 r. podjął konsultacje co do możliwości wysłania wojsk ONZ do Konga. W tym dniu spotkał się z przedstawicielami dziewięciu państw afrykańskich. Stwierdzili oni, iż pomoc udzielona Kongu nie powinna ograniczać się do pomocy technicznej i wyrazili przekonanie o konieczności wysłania sił pokojowych do Konga. W ten sposób utworzyło się coś w rodzaju „wszech-afrykańskiego lobby na rzecz interwencji wojskowej Narodów Zjednoczonych”. Poparcie udzielone przez neutralne państwa Afrykańskie było kluczowym punktem strategii sekretarza generalnego, zmierzającej do utworzenia Sił Zbrojnych ONZ w Kongu, ponieważ miało ono umożliwić skuteczne wykluczenie tego problemu z „zimnowojennej” rywalizacji¹⁸.

Po odbyciu niezbędnych konsultacji Hammarksjöld zdecydował się przedstawić sprawę ewentualnej akcji Narodów Zjednoczonych w Kongu Radzie Bezpieczeństwa i po raz pierwszy w historii ONZ zwołał jej posiedzenie na podstawie art. 99 Karty Narodów Zjednoczonych, dla przedyskutowania sprawy, która jego zdaniem mogła „zagrozić utrzymaniu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa”¹⁹.

Rada Bezpieczeństwa zebrała się 13 lipca 1960 r. na 873. posiedzeniu i jej obrady przedłużyły się do dnia następnego. O tym, jak duże emocje

¹⁶ Tekst obu telegramów za: Dok. ONZ S/4382.

¹⁷ O prośbie tej wspomina: R. Higgins, *op. cit.*, s. 13; oraz L. Zapałowski, *Operacje pokojowe ONZ*, Kraków 1989, s. 107.

¹⁸ W podobny sposób sytuację opisuje M. W. Zacher (*Dag Hammarksjöld's United Nations*, New York 1970, s. 152–153).

¹⁹ Artykuł 99 Karty Narodów Zjednoczonych brzmi: „Sekretarz Generalny może zwrócić uwagę Rady Bezpieczeństwa na każdą sprawę, która jego zdaniem może zagrażać utrzymaniu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa”. Sekretarz Generalny nie powołał się na art. 99 w liście do Przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa zwołującego jej posiedzenie (Dok. ONZ S/4381), jednak przywołał go w swym wystąpieniu na forum Rady Bezpieczeństwa (Security Council Official Records, 873rd Meeting: 13/14 July 1960, s. 3).

miała wywołać sprawa kongijska, mogą świadczyć kontrowersje w sprawie przyjęcia porządku obrad. Przedstawiciel ZSRR Arkady Sobolew zaproponował, aby Rada zajmowała się nie listem sekretarza generalnego w sprawie akcji ONZ w Kongu, jak przewidywał projekt porządku obrad, ale listem władz kongijskich z 12 lipca 1960 r. Propozycja ta została jednak odrzucona²⁰.

Hammarström w toku otwierającego dyskusję wystąpienia stwierdził, iż jedyną trwałą możliwością rozwiązania problemu jest przywrócenie zdolności normalnego działania rządowi kongijskiemu, zwłaszcza w sferze bezpieczeństwa. Cel ten miał zostać osiągnięty dzięki długotrwałemu programowi pomocy technicznej. Sekretarz generalny zaznaczył, że obecność wojsk belgijskich nie może być uważana za satysfakcjonujące rozwiązanie do czasu przywrócenia w Kongu porządku przez narodowe siły bezpieczeństwa i w związku z tym polecił Radzie Bezpieczeństwa, aby ta odpowiedziała pozytywnie na prośbę rządu kongijskiego i „upoważniła Sekretarza Generalnego do poczynienia, w porozumieniu z rządem Konga, niezbędnych kroków w celu udzielenia mu takiej pomocy wojskowej, jaka może się okazać konieczna, dopóki w wyniku wysiłków rządu kongijskiego i przy technicznej pomocy Organizacji Narodów Zjednoczonych narodowe siły zbrojne nie będą w stanie, zdaniem rządu, całkowicie podołać swym zadaniom”. Wyraził przekonanie, że takie działanie Narodów Zjednoczonych doprowadzi do wycofania wojsk belgijskich. Zaznaczył, iż w przypadku przyjęcia jego propozycji, będzie opierał swe działania na wcześniej wypracowanych zasadach dotyczących sił pokojowych. Wynikało z tego, iż nie mogą one podjąć działań, które uczynią z nich część wewnętrznego konfliktu, a broni mogą używać jedynie w samoobronie. Wybór personelu do Sił Zbrojnych ONZ powinien być prowadzony w taki sposób, aby uniknąć komplikacji związanych z jego narodowością. W praktyce oznaczać to miało wykluczenie z ich składu żołnierzy z państw, stałych członków Rady Bezpieczeństwa, oraz korzystanie w pierwszej kolejności z kontyngentów dostarczonych przez państwa afrykańskie²¹.

Po wystąpieniu sekretarza generalnego uzgodniony z nim projekt rezolucji przedstawił reprezentant Tunezji Mongi Slim²².

W toku dalszej dyskusji przedstawiciel ZSRR i reprezentant PRL Bohdan Lewandowski potępili działania belgijskie jako „akt agresji”²³ jednak inni

²⁰ *Ibidem*, s. 1–3. Przyjęcie propozycji radzieckich otwierało drogę do potępienia Belgii jako agresora, stwarzało także dogodne warunki do propagandowego wykorzystania całej sprawy, mogło także w znaczny sposób wpłynąć na charakter podjętych działań i ograniczenie w nich roli sekretarza generalnego.

²¹ *Ibidem*, s. 4–5.

²² Dok. ONZ S/4383.

²³ Wypowiedzi reprezentanta ZSRR i Polski w tej sprawie patrz: Security Council Official Records, 873rd Meeting: 13/14 July 1960, s. 18, 30.

członkowie Rady nie podzielili tego punktu widzenia i odrzucili trzy proponowane przez reprezentanta radzieckiego poprawki, w których Rada Bezpieczeństwa miała wezwać do „niezwłocznego wycofania wojsk belgijskich” i „potępić zbrojną agresję dokonaną przez Belgię przeciw Republice Kongijskiej” oraz ograniczyć skład ewentualnej pomocy militarnej wysłanej do Konga do kontyngentów z państw afrykańskich członków ONZ²⁴. Oceniając działania A. Sobolewa, można dojść do wniosku, iż starał się on opóźnić podjęcie decyzji przez Radę Bezpieczeństwa, wywołując spory co do przedmiotu obrad oraz wnosząc z góry skazane na niepowodzenie poprawki do projektu rezolucji. Przyczyny takiej sytuacji można doszukiwać się w szybkim rozwoju wydarzeń w Kongu i słabym przygotowaniu przedstawiciela ZSRR i jego sojuszników do podjęcia dyskusji o nich na forum Rady²⁵. Należy jednak również pamiętać, iż projekt rezolucji wniesiony przez Slima nie był do końca po myśli ZSRR – nie zawierał potępienia agresji belgijskiej, co więcej umożliwiał tworzenie wojsk ONZ, których działalności rząd sowiecki nie był w stanie kontrolować. Godząc się na stworzenie takich sił, ZSRR musiał przynajmniej na jakiś czas zrezygnować z planów zdobycia dominującej pozycji Kongu. Z drugiej strony przedstawiciel radziecki nie mógł przeciwstawić się rezolucji, nie narażając się na ataki państw afrykańskich popierających rezolucję i, co za tym idzie, na spadek swego prestiżu jako gorącego zwolennika dekolonizacji.

Projekt rezolucji w pełni popierały Stany Zjednoczone. Ich przedstawiciel Henry Cabot Lodge zapowiedział pomoc swego rządu w planowanej operacji w dziedzinie transportu i komunikacji²⁶. Dla władz amerykańskich utworzenie wojsk ONZ wydawało się najlepszym środkiem, który jednocześnie zapewniał utrzymanie bloku sowieckiego z dala od Konga i uwalniał Belgów z kłopotliwego położenia, bez potępienia ich działań²⁷. Można stwierdzić, iż Stany Zjednoczone chciały, natomiast ZSRR musiał poprzeć projekt rezolucji²⁸.

²⁴ Dok. ONZ S/4386.

²⁵ Ówczesny przedstawiciel Polski tak wspominał posiedzenie Rady z 13–14 lipca 1960 r.: „Poza delegatem amerykańskim – Waszyngton był w zasięgu zwykłego telefonu – nikt z nas, członków ówczesnej Rady, nie miał żadnych instrukcji ani akceptacji swoich rządów. Decyzje podejmowaliśmy sami – pod wpływem nalegań Hammarströma, w porze, kiedy w Europie była głęboka noc” (B. Lewandowski, *Bogowie i figuranci. Sekretarze generalni ONZ*, „Polityka” 1996, nr 1, s. 69).

²⁶ Security Council Official Records, 873rd Meeting: 13/14 July 1960, s. 15.

²⁷ Taką motywację działań amerykańskich podaje: M. Zacher, *op. cit.*, s. 154.

²⁸ Inaczej sytuację w Radzie widział J. G. Stoessinger. Stwierdził on, iż przyjęcie projektu „odzwierciedlało czasową zgodę między supermocarstwami”, porównywalną z czasami Kryzysu Sueskiego, ponieważ ZSRR i Stany Zjednoczone realizowały swe odrębne interesy, zgadzając się jednak na akcje ONZ. Amerykanie utrzymywali Kongo z dala od „zimnej wojny” i wzmacniali ONZ, a władze radzieckie mogły liczyć na szybsze wycofanie Belgów z Konga i nadal odgrywać wyznaczoną sobie rolę promotora antykolonializmu (*The United Nations & The Superpowers China, Russia & America*, 4th ed., New York 1977, s. 109).

W czasie dalszych obrad przedstawiciel Belgii Walter Loridan przedstawił stanowisko swego rządu, który zapewniał, że interweniujące siły belgijskie zostaną wycofane po przybyciu wojsk ONZ i osiągnięciu przez nie zdolności do utrzymania porządku i ochrony bezpieczeństwa mieszkańców Konga²⁹.

Po długiej dyskusji Rada Bezpieczeństwa poparła projekt Slima i 14 lipca 1960 r. uchwaliła rezolucję nr 143 (1960). Za tym projektem opowiedziało się dziewięciu członków Rady, nikt się nie sprzeciwił, natomiast Chiny, Francja i Wielka Brytania wstrzymały się od głosowania³⁰.

W rezolucji nr 143 (1960) Rada Bezpieczeństwa m. in.: „wzywała rząd belgijski, aby wycofał swe wojska z terytorium Republiki Kongijskiej”; oraz „postanawiała upoważnić Sekretarza Generalnego do poczynienia, w porozumieniu z rządem Republiki Kongijskiej, niezbędnych kroków w celu udzielenia mu takiej pomocy wojskowej, jaka może się okazać konieczna, dopóki w wyniku wysiłków rządu kongijskiego i przy technicznej pomocy Organizacji Narodów Zjednoczonych narodowe siły zbrojne nie będą w stanie, zdaniem rządu, całkowicie podolać swym zadaniom”³¹.

Rada poparła propozycje przedstawione przez Hammarxsjölda w jego wystąpieniu i powierzyła mu ich wykonanie w trybie art. 98 Karty Narodów Zjednoczonych³². To umożliwiło rozpoczęcie Operacji Narodów Zjednoczonych w Kongu – Opération des Nations Unies Au Congo (ONUC). Operacja miała składać się z dwóch części: cywilnej przewidującej wysłanie do Konga ekspertów i techników mających dostarczyć rządowi kongijskiemu obszernej pomocy w zakresie administracji techniki i na polu humanitarnym oraz wojskowej przewidującej rozmieszczenie w Kongu Sił Zbrojnych ONZ. Wkrótce stworzono także ich dokładną definicję, określającą wojska ONUC jako: „część pomocniczego organu Narodów Zjednoczonych [...] składającą się z Dowódcy oraz całego personelu wojskowego oddanego pod jego rozkazy przez państwa członków ONZ”³³.

Tekst rezolucji był dość ogólnikowy³⁴. Stwarzało to trudności w jej interpretacji oraz w określeniu podstawy prawnej, na której utworzono

²⁹ Security Council Official Records, 873rd Meeting: 13/14 July 1960, s. 37.

³⁰ *Ibidem*, s. 42. Niekiedy, w związku z różnicami czasu, rezolucję 143 (1960) datuje się na 13 lipca.

³¹ Dok. ONZ S/4387.

³² Artykuł 98 Karty Narodów Zjednoczonych stanowi, iż „Sekretarz Generalny działa w tym charakterze na wszystkich posiedzeniach Zgromadzenia Ogólnego, Rady Bezpieczeństwa, Rady Gospodarczej i Społecznej i Rady Powierniczej oraz pełni inne funkcje zleczone mu przez te organy...”.

³³ Tak definiował Siły Zbrojne ONZ w Kongu punkt szósty regulaminu. Określone sformułowania tego regulaminu będą przytaczane za pracą: R. Higgins, *op. cit.*, s. 71–76, która zamieściła jego pełny tekst.

³⁴ Sam pomysłodawca rezolucji M. Slim stwierdził w swym wystąpieniu, że „określone punkty tekstu są celowo nieprecyzyjne w celu uniknięcia sporów w Radzie, które mogłyby przedłużyć debatę i opóźnić decyzję” (Security Council Official Records, 873rd Meeting: 13/14 July 1960, s. 39).

wojska ONUC. Najczęściej uważa się, że decyzja o utworzeniu Sił Zbrojnych ONUC podjęta została w ramach rozdziału VII Karty Narodów Zjednoczonych: „Akcje w razie zagrożenia pokoju, naruszenia pokoju i aktów agresji”³⁵.

Niezwłocznie po uchwaleniu rezolucji sekretarz generalny, działając na mocy przyznanych mu uprawnień, przystąpił do tworzenia wojsk ONZ w Kongu. Sprecyzował także swe poglądy co do zasad, jakimi miały się kierować. Hammarström stwierdził, iż akcja ONZ w Kongu znajduje uzasadnienie w Karcie ONZ i została spowodowana zaburzeniami wewnętrznymi, jakie zaistniały w tym państwie³⁶. Obecność wojsk ONZ powinna być uważana za czasową, a na terenie prowadzonej przez nie operacji powinny posiadać one swobodę ruchu³⁷.

Do głównych zadań wojsk sekretarz generalny zaliczył utrzymanie porządku i ochronę życia. Pomimo faktu pokrywania się tych zadań z obowiązkami narodowego rządu kongijskiego Siły Zbrojne ONUC miały pozostać pod wyłącznym kierownictwem Narodów Zjednoczonych, w imieniu których dowodzi nimi sekretarz generalny, pozostający pod kontrolą Rady Bezpieczeństwa. Hammarström powtórzył zasadę o wyłączeniu ze składu wojsk ONZ kontyngentów z państw stałych członków Rady oraz państw posiadających żywotne interesy w Kongu. Jednak zaznaczył, iż respektując tę zasadę ONZ, musi zastrzec sobie swobodę decyzji co do dalszego ustalania składu wojsk. Przy ustalaniu tego składu należało jednak wziąć pod uwagę zdanie rządu kongijskiego, co miało być realizowane w postaci konsultacji z tym rządem oraz korzystania głównie z kontyngentów z państw afrykańskich. Sekretarz generalny podkreślił, iż mandat Sił Zbrojnych ONZ nie będzie wykonywany na drodze wspólnych operacji z przedstawicielami rządu kongijskiego ani też przez współzawodnictwo z nimi, a działalność ONZ ma być czytelnie oddzielona od działań władz narodowych. Wynikała z tego

³⁵ Kontrowersje w sprawie prawnej podstawy sił dokładnie analizuje: D. W. Bowett, *United Nations Forces. A Legal Study of United Nations Practice*, London 1964, s. 175–180.

³⁶ Uzasadnianie przez Hammarströma wysłania wojsk ONZ do Konga zaburzeniami wewnętrznymi i pomijanie przez sekretarza generalnego sprawy rzekomej agresji belgijskiej bywa często krytykowane przez niektórych autorów opracowań. Tok reprezentowanego przez nich myślenia może zilustrować fragment pracy E. Piontka (*Siły zbrojne ONZ*, Warszawa 1973, s. 31): „Przedstawiając sprawę w ten sposób Sekretarz Generalny zignorował całkowicie poglądy rządu kongijskiego na przyczynę pierwotnych rozruchów, przechodząc ponadto do porządku dziennego nad faktem, że dopiero lądowanie spadochroniarzy belgijskich we wszystkich większych ośrodkach Konga doprowadziło do faktycznego sparaliżowania administracji rządowej”. Rozumowanie takie nie bierze pod uwagę chronologii wydarzeń kongijskich i przez to odwraca całkowicie ciąg przyczynowo-skutkowy.

³⁷ Poglądy sekretarza generalnego dotyczące działania sił pokojowych oraz jego początkowe działania w zakresie ich tworzenia przedstawione na podstawie: Dok. ONZ S/4389: First report of the Secretary – General on the implementation of The Security Council resolution S/4387 of 14 July 1960, obejmującego okres 14–18 lipca 1960 r.

po raz kolejny podkreślona przez szwedzkiego dyplomatę zasada, iż jednostki ONZ nie mogą stać się stroną wewnętrznego konfliktu i wpływać na wprowadzenie w życie określonego rozwiązania politycznego.

Tworzenie Sił Zbrojnych ONUC rozpoczęło się jeszcze przed podjęciem kluczowych decyzji przez Radę Bezpieczeństwa. Wówczas to Ghana, Gwinea, Maroko i Tunezja wyraziły chęć wysłania swych żołnierzy do Konga w ramach wojsk ONZ. Bezpośrednio po uchwaleniu rezolucji nr 143 (1960) sekretarz generalny wystosował apel do wszystkich szefów rządów państw afrykańskich członków ONZ, leżących na północ od Konga oraz Federacji Mali, z prośbą o udostępnienie żołnierzy lub udzielenie innej formy możliwej pomocy. Wkrótce chęć udostępnienia swych żołnierzy na potrzeby Sił wyraziła Etiopia. W sumie Etiopia wraz z Ghaną, Gwineą, Marokiem i Tunezją miały dostarczyć w początkowej fazie operacji siedem batalionów, liczących ponad 4 tys. żołnierzy. Kilka innych państw wyraziło pragnienie wsparcia działań ONZ³⁸.

Początkowy etap tworzenia wojsk ONUC w Kongu charakteryzował się korzystaniem z kontyngentów z państw afrykańskich. Sekretarz generalny wyraził przekonanie, iż pomoc w pierwszej kolejności powinna zostać udzielona Kongu właśnie przez te państwa, jako wyraz afrykańskiej solidarności. Operacja powinna przez to przyczynić się do wzmocnienia afrykańskiej wspólnoty narodów i jej powiązania wewnątrz ONZ ze światową wspólnotą.

W drugiej fazie tworzenia wojsk ONZ sekretarz generalny zaapelował o pomoc do trzech państw europejskich, jednego azjatyckiego i jednego z Ameryki Łacińskiej. W jednym przypadku sprawa dotyczyła szwedzkiego batalionu z Doraźnych Sił Zbrojnych Narodów Zjednoczonych (UNEF), który miał być przetrzucony drogą powietrzną z Gazy do Konga. Oprócz prośb o dostarczenie żołnierzy sekretarz generalny wystosował szereg apeli o dostarczenie niezbędnego wyposażenia, środków transportu oraz specjalistycznego personelu³⁹.

Po uchwaleniu rezolucji nr 143 (1960) Hammaršjöld przystąpił do tworzenia struktur dowódczych Sił Zbrojnych ONZ i kompletowania ich składu. Dowódcą wojsk, które miały być wysłane do Konga wyznaczył gen.-mjr. Carla von Horna ze Szwecji, dotychczasowego szefa personelu UNTSO⁴⁰. Horn, wybrany ze względu na swe znaczne doświadczenie w służbie w siłach pokojowych, dostał do pomocy niewielką grupę swych podkomendnych z Jerozolimy. Sekretarz generalny wystosował także prośbę do władz Indii o oddelegowanie wyższego oficera jako doradcy wojskowego przy Biurze Wykonawczym Sekretarza Generalnego.

³⁸ *Ibidem.*

³⁹ *Ibidem.*

⁴⁰ UNTSO – Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Nadzorowania Rozejmu w Palestynie.

15 lipca 1960 r. Hammarxjöld mianował Ralpa J. Bunche'a Specjalnym Przedstawicielem Sekretarza Generalnego w Kongu. On też do czasu przybycia Horna do Konga, co nastąpiło 18 lipca 1960 r., pełnił funkcję tymczasowego dowódcy wojsk ONZ.

Całą strukturę dowódczą Sił Zbrojnych ONUC, w tym dokładne relacje między ich dowódcą a specjalnym przedstawicielem sekretarza generalnego, zwanym w późniejszej fazie operacji oficerem odpowiedzialnym, oraz ogólne zasady służby w wojskach ONUC określał ich regulamin. Regulamin ten został formalnie stworzony dopiero w sierpniu 1960 r., po konsultacjach prowadzonych przez sekretarza generalnego z nowo utworzonym Komitetem Doradczym, jednak jego pierwszy punkt objaśniał, iż wszelkie zawarte w nim zasady należy uważać za obowiązujące od chwili przybycia pierwszych jednostek ONZ do Konga.

Kluczowy dla scharakteryzowania budowy dowództwa wojsk ONUC par. 11 stwierdzał, iż sekretarz generalny na mocy uprawnień nadanych mu przez Radę Bezpieczeństwa i Zgromadzenie Ogólne posiadał najwyższą władzę nad Siłami Zbrojnymi ONUC. Dowódca wojsk ONZ w Kongu był operacyjnie odpowiedzialny przed sekretarzem generalnym, reprezentowanym przez oficera odpowiedzialnego za wypełnienie wszelkich zadań przydzielonych Siłom Zbrojnym ONZ przez Narody Zjednoczone i za rozmieszczenie oraz wyznaczenie zadań podległym mu żołnierzom, członkom wojsk pokojowych. Zakres dowództwa sprawowanego przez dowódcę Sił Zbrojnych ONUC był ograniczony. Paragraf 4 regulaminu zakazywał mu wydawania rozkazów niezgodnych z decyzjami Rady Bezpieczeństwa i Zgromadzenia Ogólnego, odnoszącymi się do Sił, oraz z instrukcjami otrzymanymi od sekretarza generalnego bądź jego specjalnego przedstawiciela. Cechą takiej struktury dowódczej była znaczna przewaga władzy cywilnej nad wojskową, której działalność poddana została kontroli przez cywilów⁴¹.

Regulamin Sił Zbrojnych ONUC zawierał również ogólne zasady obowiązujące służących w nich żołnierzy. Wszelkie szczegółowe normy postępowania wojskowych członków ONUC, w tym także sprawy awansów, wyznaczały narodowe regulaminy wojskowe z zastrzeżeniem, iż nie mogły one być sprzeczne z zasadami wyznaczonymi przez ONZ (par. 29 pkt c, 38).

15 lipca 1960 r. pierwsza część kontyngentu tunezyjskiego wylądowała w Leopoldville, a niedługo potem przybyły dalsze oddziały z Tunezji, Etiopii, Ghany i Maroka. 18 lipca 1960 r. w Kongu znajdowało się już 3500

⁴¹ Komentując strukturę dowodzenia ONUC. D. W. BOWETT pisze wręcz o supremacji specjalnego przedstawiciela nad rozkazami dowódcy Sił Zbrojnych ONUC, a jako główne zadanie tego ostatniego określa przekładanie na konkretne rozkazy dla dowódców poszczególnych kontyngentów narodowych, politycznych dyrektyw otrzymanych od sekretarza generalnego bądź jego specjalnego przedstawiciela (*op. cit.*, s. 210–211).

żołnierzy Sił ONUC⁴². Wojska ONZ transportowane były do Konga drogą lotniczą. Przewóz lotniczy kontyngentów (z wyjątkiem oddziałów tunezyjskich dysponujących własnym transportem) możliwy był dzięki pomocy brytyjskich i amerykańskich sił powietrznych.

Przybywający do Konga żołnierze byli rozlokowywani przez pełniącego funkcje dowódcy Sił Zbrojnych ONZ Ralpa Bunche'a. Początkowo dążył on przede wszystkim do objęcia kontrolą ONZ stolicy Konga i zajęcia jej strategicznych punktów. 16 lipca 1960 r. jednostki Narodów Zjednoczonych zajęły na jego rozkaz: radiostacje, elektrownię, bulwar Harvarda oraz europejski sektor Leopoldville. Sekretarz generalny, komentując przybycie wojsk ONZ do Leopoldville, podkreślił, iż przyniosło ono zbawienny efekt, a rosnące uznanie dla ich roli w przywracaniu prawa i porządku przyczyni się do szybkiego wzrostu ich efektywności. 17 lipca 1960 r. wojska ONZ wysłane zostały do kolejnych ogarniętych zamieszkami miast kongijskich: Stanleyville, Matadi, Thysville oraz Coquilhatville.

18 lipca 1960 r. gen.-mjr. Carl von Horn przybył do Konga i przejął dowództwo nad Siłami Zbrojnymi ONZ, kontynuując rozmieszczanie wojsk pokojowych w strategicznych punktach tego kraju⁴³. Otrzymał od Bunche'a listę głównych zadań, które miały wypełniać dowodzone przez niego wojska. Siły Zbrojne ONZ miały opanować rozruchy wywoływane przez członków ANC oraz podjąć działania na rzecz przywrócenia jej dyscypliny. Niezwykle ważnym problemem było także ustanowienie swobody poruszania się w Kongu. Szczególnego znaczenia nabierało możliwie najszybsze zastąpienie belgijskich żołnierzy w utrzymywaniu prawa i porządku oraz przeciwdziałanie jednostronnej akcji z zewnątrz⁴⁴.

⁴² Sekretarz generalny w swym pierwszym raporcie o realizacji rezolucji z 14 lipca (Dok. ONZ S/4389) przedstawił następującą liczebność Sił Zbrojnych ONZ na dzień 18 lipca: 460 żołnierzy z Etiopii, 770 żołnierzy z Ghany, 1250 żołnierzy z Maroka, 1020 żołnierzy z Tunezji, razem to 3500 żołnierzy.

⁴³ Generał-major Carl von Horn wspomina, iż przed przybyciem do Konga organizacją sił pokojowych dowodził w praktyce brytyjski gen. Henry Alexander, a nie pełniący nominalnie funkcję dowódcy wojsk ONZ Ralph Bunche, który nie posiadał żadnej wiedzy wojskowej. Alexander nie czynił tego z rozkazów ONZ. Znalazł się on w Kongu towarzysząc żołnierzom z Ghany jako szef sztabu tamtejszej armii i osobisty wysłannik prezydenta Kwame Nkrumaha. Następnie przejął faktyczne dowodzenie nad tworzącymi się siłami ONUC jako najstarszy stopniem oficer w Kongu. Doprowadził do opanowania sytuacji w rejonie Leopoldville i raczej niechętnie zrezygnował z dowództwa na rzecz Horna (*Soldiering for Peace*, London 1966, s. 139). Zwraca uwagę na zupełne pominięcie dokonań gen. Alexandra w oficjalnych dokumentach ONZ. Być może spowodowane było to dosyć radykalną postawą okazywaną przez tego brytyjskiego wojskowego wobec zbuntowanych żołnierzy ANC. Opowiadał się on za ich bezwzględny rozbrajaniem i pacyfikacją przez Siły ONZ. Nie dbał natomiast o polityczne uwarunkowania takiej operacji, która mogłaby ściągnąć na ONZ lawinę protestów ze strony rządu kongijskiego. W późniejszej fazie operacji Alexander stał się krytykiem działań dowództwa wojsk ONZ w Kongu.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 141.

Dwa ostatnie zadania wiązały się ściśle z ówczesną sytuacją międzynarodową. Sprawa wycofania wojsk belgijskich i ich zastąpienia wojskami ONZ stała się bowiem przedmiotem międzynarodowego zainteresowania. Na Belgię zaczęła być wywierana presja, zwłaszcza ze strony ZSRR i państw afrykańskich, aby przyspieszyła wycofywanie swych oddziałów. Równocześnie rosła presja na rzecz wprowadzenia wojsk ONZ do Katangi. Trzeba podkreślić, iż żądania takie nie miały wiele wspólnego z troską o los mieszkańców Konga, ponieważ Siły Zbrojne ONZ były na tym etapie operacji zbyt słabe, aby skutecznie zastąpić wojska belgijskie w utrzymywaniu prawa i porządku na terenie całej republiki. Co więcej, wraz z przybywaniem kolejnych oddziałów ONUC interwencja belgijska zaczęła ograniczać się wyłącznie do ochrony swych obywateli. Dowódcy belgijscy zobowiązani zostali przez tamtejszy rząd do współpracy z dowództwem ONZ, natomiast żołnierze mieli pozostać w gotowości do udzielenia pomocy na terenach nie zajętych przez wojska ONUC. W dniach 16–17 lipca 1960 r. oddziały belgijskie rozpoczęły operację wycofywania się z Leopoldville.

Rząd radziecki nie był w pełni usatysfakcjonowany treścią rezolucji z 14 lipca 1960 r., ponieważ liczył na zapewnienie sobie dominującego wpływu na wydarzenia kongijskie. Nadzieje na taki obrót sprawy stwarzała osoba Lumumby, który decydował się na politykę sprzyjającą planom Moskwy. 14 lipca 1960 r. premier kongijski i prezydent Kasavubu wystosowali telegram do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Nikity Chruszczowa „w związku z agresją wojsk belgijskich przeciwko Republice Kongijskiej”. W liście tym prosili Chruszczowa o „nieustanne śledzenie sytuacji w Kongu” i wyrażali gotowość przyjęcia pomocy radzieckiej, „o ile obóz zachodni nie zaprzestanie agresji przeciwko suwerenności Republiki Kongijskiej”⁴⁵. List liderów kongijskich stwarzał stronie radzieckiej wygodny pretekst do interwencji w wewnętrzne sprawy Konga.

Chruszczow skwapliwie skorzystał z okazji wmieszania się w sprawy kongijskie i następnego dnia odpowiedział w pełnym patosu i kwiecistych sformułowań liście. Zagroził w nim, iż w razie kontynuowania agresji „Związek Radziecki nie zawaha się przed zdecydowanymi krokami”. Z kontekstu listu wynikało, iż Chruszczow dopuszczał akcję poza ramami ONZ. Na koniec napisał wielokrotnie później powtarzane przez stronę radziecką pod adresem „mocarstw imperialistycznych” hasło: „Ręce precz od Republiki Kongijskiej”⁴⁶.

Agresywny ton Chruszczowa podchwycili niektórzy przywódcy afrykańscy. 15 lipca 1960 r. władze Gwinei ostro zaprotestowały przeciwko dzia-

⁴⁵ Pełny tekst listu patrz: „Zbiór Dokumentów” 1960, nr 7, poz. 132, s. 1223–1224.

⁴⁶ Tekst odpowiedzi Chruszczowa za: „Zbiór Dokumentów” 1960, nr 7, poz. 133, s. 1225–1229.

łaniom „imperializmu belgijskiego i jego sojuszników”. Działania belgijskie nazwano „zdradzieckim aktem agresji” przeciw „młodej i dzielnej Republice Kongijskiej”. Ponadto władze Gwinei poinformowały rząd Konga i Narody Zjednoczone, że armia Gwinei pozostaje do ich dyspozycji w celu pomocy ludności Konga w obronie narodowej jedności i suwerenności⁴⁷.

Te oświadczenia były całkowicie sprzeczne z dążeniami Hammarksjölda i jego wizji postępowania, jakie powinno zostać podjęte w celu rozwiązania problemu kongijskiego. Stwarzały groźbę jednostronnych działań w Kongu, podjętych poza ramami operacji ONUC. Taka jednostronna akcja przyczyniłaby się do obniżenia prestiżu sił pokojowych i w ogóle całej ONZ. Zaostrzyłaby także sytuację międzynarodową. Co gorsza, takie postulaty wysuwał już nie tylko ZSRR, ale jedno z państw afrykańskich, na których współpracę sekretarz generalny liczył najbardziej. Z noty władz Gwinei przebijało całkowite niezrozumienie dla przyczyn i celów udziału wojsk ONZ w konflikcie kongijskim. Podczas gdy Hammarksjöld uzasadniał fakt wysłania sił pokojowych załamaniem porządku wewnętrznego w Kongu i koniecznością przywrócenia prawa w republice, władze Gwinei chciały oddać swe wojska do dyspozycji ONZ do „obrony narodowej jedności i suwerenności” Konga. Oskarżenia Belgii o agresję także nie znajdowały potwierdzenia w stanowisku ONZ⁴⁸.

W tej sytuacji tylko szybkie rozmieszczenie wojsk ONZ w Kongu i przejęcie przez nie kontroli nad wydarzeniami w tym kraju mogło zapobiec jednostronnej akcji i poważnemu kryzysowi międzynarodowemu. 19 lipca 1960 r. sekretarz generalny zawiadomił o zawarciu umowy o oddaniu do Sił Zbrojnych ONUC 1 batalionu z Ghany, 2 z Etiopii, 1 z Maroka i 1 z Tunezji, co podniosło ich liczebność do 12 afrykańskich i 1 szwedzkiego batalionu⁴⁹. 20 lipca 1960 r. podobna umowa zawarta została z rządem Irlandii⁵⁰. W ten sposób zakończył się drugi etap tworzenia Sił Zbrojnych ONUC, charakteryzujący się uzupełnianiem kontyngentów afrykańskich europejskimi.

Rozpoczynając trzeci etap tworzenia wojsk ONZ w Kongu Hammarksjöld zaakceptował dodatkowe oferty pomocy z państw afrykańskich. Wówczas to oprócz dotychczasowych uczestników operacji swe oddziały miała przysłać Liberia i Gwinea. 26 lipca 1960 r. w Kongu znajdowało się już 9500 żołnierzy ONZ⁵¹, którzy zostali rozmieszczeni w kluczowych punktach każdej prowincji Konga, z wyjątkiem Katangi, gdzie władze konsekwentnie odmawiały wstępu żołnierzom ONUC na swe terytorium.

⁴⁷ Oświadczenia władz Gwinei za: Dok. ONZ S/4410.

⁴⁸ Wystarczy przypomnieć w tym momencie odrzucenie potępiającej Belgię poprawki wniesionej przez ZSRR na 873. posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa.

⁴⁹ Dok. ONZ S/4389/Add.2.

⁵⁰ Dok. ONZ S/4389/Add.3.

⁵¹ Dok. ONZ S/4389/Add.4.

Opisując tworzenie Sił Zbrojnych ONUC, ich dowódca gen.-mjr Horn skarżył się na wszechobecną improwizację i brak niezbędnego personelu. Stwierdzał nawet, iż rozmieszczanie żołnierzy ONZ odbywało się w „koszmarnych” warunkach. Nie stworzono żadnego planu tej operacji, ponieważ dowództwo Sił Zbrojnych ONUC nie posiadało informacji o czasie przybycia nowych jednostek, ich sile i wyposażeniu. Brakowało wypracowanych zasad co do sposobu postępowania ze zbuntowanymi elementami ANC, niejasno wyglądały relacje z rządem kongijskim. Początkowo żołnierze ANC składali broń przed wojskami ONZ. Współpraca ta zakończyła się w momencie, gdy minister gabinetu Lumumby wraz z oddziałem zbuntowanych żołnierzy napadł na Europejczyków znajdujących się w jednym z hoteli w Leopoldville. Przebywający w pobliżu żołnierze ONUC zauważyli całe zdarzenie i rozbroili Kongijczyków. Kiedy o całej sprawie dowiedział się Lumumba, nakazał podległej sobie ANC przerwać składanie broni. Wielkim utrudnieniem był prawie zupełny brak łączności. W tej sytuacji w pierwszych dniach operacji ogromna odpowiedzialność spoczywała na dowódcach lokalnych oddziałów ONZ. Byli oni zdani całkowicie na swą inicjatywę i osady⁵².

Wszelkie działania wojsk ONZ były wedle słów Horna paraliżowane brakiem wypędzonych techników belgijskich i zawaleniem się kontrolowanej przez nich administracji⁵³. Resztki europejskich specjalistów przebywały w Kongu, korzystając z ochrony wojsk belgijskich i wciąż zbyt słabych, by całkowicie podołać swemu zadaniu Sił Zbrojnych ONUC.

Pomimo tego rząd kongijski nie zaprzestawał wywierania nacisków na przyspieszenie wycofywania wojsk belgijskich. 17 lipca 1960 r. Lumumba i Kasavubu wystosowali ultimatum, grożąc zwróceniem się o pomoc do ZSRR, o ile żołnierze belgijscy nie zostaną wycofani do północy 19 lipca 1960 r.⁵⁴ Ultimatum wywarło bardzo niekorzystny wpływ na dalszy rozwój kryzysu. Nieuchronnie wciągało Kongo w „zimnowojenną” rywalizację supermocarstw, poważnie niepokoiło Amerykanów i zwiększało zainteresowanie Kongiem wykazywane ze strony ZSRR. Wpłynęło także na pogorszenie stosunków z kierownictwem ONUC i podburzyło wiernych kongijskiemu premierowi żołnierzy ANC do dopuszczania się licznych prowokacji wobec personelu ONZ. Istniał jeszcze ekonomiczny aspekt całej sprawy. Wycofanie wojsk metropolitarnych pozbawiało dochodów tysięcy Kongijczyków, utrzy-

⁵² C. von Horn, *op. cit.*, s. 145–149.

⁵³ Aby zilustrować tę sytuację, Horn podaje przykład zdarzeń na lotnisku Ndjili, gdzie ruch powietrzny został całkowicie sparaliżowany z powodu upicia się ostatniego pracującego tam belgijskiego kontrolera lotów. Ruch powietrzny na tym kluczowym z punktu widzenia płynności dostaw dla ONUC lotnisku został przywrócony dopiero po interwencji kanadyjskich specjalistów, biorących udział w transporcie wojsk ONZ (*ibidem*, s. 153–154).

⁵⁴ O prośbie tej pisze M. G. Kalb (*op. cit.*, s. 24).

mujących się ze świadczenia różnorodnych usług na rzecz dwóch potężnych baz belgijskich: Kitona i Kamina, do czasu ewentualnego przejęcia ich użytkowania przez wojska ONZ.

W tej atmosferze politycznej sprawą Konga ponownie zajęła się Rada Bezpieczeństwa. Przez trzy kolejne posiedzenia: 877., 878. i 879. dyskutowano przede wszystkim o problemie wycofania wojsk belgijskich oraz o sytuacji wytworzonej przez secesję Katangi i odmowę tamtejszych władz wpuszczenia na swe terytorium wojsk ONZ.

20 lipca 1960 r. w czasie 877. posiedzenia Rady Bezpieczeństwa sekretarz generalny przedstawił swą interpretację rezolucji z 14 lipca 1960 r. Zaznaczył, iż dotyczy ona całego terytorium Konga. W związku z tym wojska ONZ, na mocy postanowień rezolucji i prośby rządu kongijskiego w celu wypełnienia swych obowiązków, mają prawo dostępu do całego terytorium republiki. Sekretarz generalny wyraził również podziękowania krajom biorącym udział w operacji i stwierdził, iż po pierwszym okresie tworzenia Sił Zbrojnych ONZ, gdy skoncentrowano się na dostarczeniu do Konga niezbędnej ilości żołnierzy, należy teraz zadbać o ich odpowiednie wyposażenie i zaopatrzenie⁵⁵.

Na tym posiedzeniu głos zabrał również przedstawiciel Belgii Pierre Wigny. Odpierał on liczne zarzuty wysuwane pod adresem Brukseli i potwierdził stanowisko swego rządu, iż wojska belgijskie wycofają się po przybyciu do Konga Sił Zbrojnych ONZ i przejęciu przez nie odpowiedzialności za utrzymanie spokoju w kraju⁵⁶.

Wystąpienie przedstawiciela Belgii najwyraźniej nie przekonało przedstawiciela ZSRR Wasilija Kuzniecowa. Wniósł on projekt rezolucji, w którym Rada Bezpieczeństwa „domagała się niezwłocznego zaniechania interwencji zbrojnej przeciwko Republice Kongijskiej i wycofania w ciągu trzech dni z terytorium Konga wszystkich wojsk agresora”⁵⁷.

Na koniec 877. posiedzenia Rady Bezpieczeństwa głos zabrał przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Henry Cabot Lodge, który oskarżył ZSRR o dążenia do przeniesienia „zimnej wojny” do Afryki i utrudnianie działań ONZ, mających na celu przywrócenie porządku w Kongu. Wypowiedział się także zdecydowanie przeciw wysłaniu do Konga wojsk poza ramami akcji ONZ⁵⁸.

W czasie kolejnego posiedzenia Rady przedstawiciel Tunezji Mongi Slim i przedstawiciel Cejlonu Claude Corea przedstawili wspólny projekt rezolucji⁵⁹. W toku dalszej dyskusji szereg mówców poparło tę inicjatywę. Projekt ten został poddany pod głosowanie w czasie następnego 879. posiedzenia

⁵⁵ Security Council Official Records, 877th Meeting: 20/21 July 1960, s. 2-4.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 22.

⁵⁷ Dok. ONZ S/4402.

⁵⁸ Security Council Official Records, 877th Meeting: 20/21 July 1960, s. 38.

⁵⁹ Dok. ONZ S/4404.

Rady Bezpieczeństwa. Przyjęto go jednomyślnie bez głosów wstrzymujących się. W obliczu uchwalenia rezolucji przedstawiciel ZSRR zrezygnował z poddania pod głosowanie wcześniej wnoszonego przez siebie projektu rezolucji⁶⁰.

W uchwalonej 22 lipca 1960 r. rezolucji nr 145 (1960) Rada Bezpieczeństwa, „Stwierdziwszy, że przybycie oddziałów Sił Zbrojnych Organizacji Narodów Zjednoczonych do Leopoldville wywarło już – jak oświadczył Sekretarz Generalny – zbawienne skutki”; w punkcie pierwszym wezwała rząd belgijski do szybkiego wykonania rezolucji z dnia 14 lipca 1960 r. w sprawie wycofania belgijskich oddziałów wojskowych i upoważniła sekretarza generalnego do podjęcia wszelkich kroków niezbędnych do realizacji tego celu; w punkcie drugim „wezwała wszystkie państwa, by powstrzymały się od wszelkiej akcji, która mogłaby przeszkodzić przywróceniu prawa i porządku oraz wykonywaniu przez rząd kongijski jego władzy, jak również by powstrzymały się od wszelkiej akcji, która mogłaby naruszyć integralność terytorialną i niepodległość polityczną Republiki Kongijskiej”⁶¹. Uchwalenie rezolucji nr 145 (1960) przyniosło krótkotrwałe uspokojenie sytuacji. W Kongu Siły Zbrojne ONZ wypełniały swe funkcje i zajmowały pozycje opuszczane przez Belgów.

29 lipca 1960 r. sekretarz generalny ogłosił porozumienie zawarte z rządem Konga, dotyczące obecności wojsk ONZ na terytorium tej republiki. Rząd kongijski potwierdził w nim swą wolę do ułatwienia działalności żołnierzy ONZ. Wojska ONZ otrzymały pełną swobodę ruchu wewnątrz kraju. Całemu personelowi ONUC przyznano niezbędne przywileje i immunitety. Porozumienie przewidywało również wzajemne konsultacje w sprawach rozmieszczenia, zaopatrzenia i zakwaterowania członków Sił Zbrojnych ONUC⁶².

31 lipca 1960 r. Siły Zbrojne ONZ w Kongu liczyły 11 155 żołnierzy i zajmowały strategiczne pozycje we wszystkich prowincjach Konga oprócz Katangi, zastępując oddziały belgijskie w utrzymaniu prawa i porządku⁶³.

Na przełomie lipca i sierpnia 1960 r. po krótkim okresie uspokojenia sytuacji na działalność ONZ ponownie zaczęła być wywierana presja dyplomatyczna. 31 lipca 1960 r. Lumumba wystosował list do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, który zawierał skargę na obecność wojsk belgijskich

⁶⁰ Security Council Official Records, 879th Meeting: 21/22 July 1960, s. 22–23.

⁶¹ Dok. ONZ S/4405.

⁶² Postanowienia umowy za: Dok. ONZ S/4389/Add.5.

⁶³ Kontyngent z Etiopii był w Stanleyville, Bumba, Aketi, Paulin, Watsa, Maituru i Bunia; kontyngenty z Ghany i Szwecji w Leopoldville; kontyngent z Gwinei w Banningville, Nioki, Mushie i Inongo; kontyngent z Irlandii w Kindu, Kasongo i Goma; kontyngent z Liberii w Libenge i Gemena; kontyngent z Maroka w Matadi, Boma, Thysville, Popokabaka, Kenge, Kikwit, Coquilhatville i Boende; kontyngent z Tunezji w Luluabourgu, Port – Francqui, Tshikapa, Kanda – Kanda i Lusambo. Liczebność i rozmieszczenie Sił Zbrojnych ONZ za: Dok. ONZ S/4389/Add.6.

w Kongu. Zwrócił także uwagę na niewprowadzenie Sił Zbrojnych ONZ do Katangi oraz na fakt rozbijania żołnierzy ANC przez wojska ONUC⁶⁴. Następnego dnia władze Ghany poinformowały sekretarza generalnego, iż w ich opinii zachowanie rządu belgijskiego stanowi „poważne zagrożenie dla pokoju” i jeżeli będzie kontynuowane, to usprawiedliwionym będzie traktowanie Belgii jako agresora⁶⁵.

Oświadczenie to może dobrze zilustrować proces radykalizowania się postawy państw afrykańskich. Proces ten pozbawiał praktycznie sekretarza generalnego możliwości wyboru kontyngentów z bardziej konserwatywnych państw. Okazało się, że na sprawie kongijskiej, w imię walki z kolonializmem, kapitał polityczny chce zbić wielu przywódców afrykańskich. Udzielano coraz bardziej zdecydowanego poparcia rządowi Lumumby i domagano się wprowadzenia wojsk ONZ do Katangi, dopuszczając rozwiązania siłowe. Taka postawa państw afrykańskich nabierała dodatkowego znaczenia, jeżeli wziąć pod uwagę udział tamtejszych żołnierzy w Siłach Zbrojnych ONUC i zagrożenie wykorzystywania ich dla osiągnięcia własnych celów politycznych⁶⁶.

Sekretarz generalny poddany presji ze strony państw afrykańskich i ZSRR znalazł się w niezwykle trudnej sytuacji. Żądano od niego wprowadzenia Sił Zbrojnych ONZ do Katangi, gdy tymczasem 3 sierpnia 1960 r. stojący na czele tamtejszych władz Moise Czombe poinformował go po raz kolejny o jednomyślnym sprzeciwie tamtejszych władz wobec takiej akcji. Groził, iż wejście wojsk ONZ może wywołać generalne powstanie, prosił jednak jednocześnie o rozmowę z Bunchem⁶⁷.

Hammarxjöld zdawał sobie sprawę z fatalnych dla prestiżu ONZ reperkusji ewentualnej akcji zbrojnej w Katandze, która podważyłaby pokojowy charakter działań ONZ i postawiła jej wojska w charakterze wojsk okupacyjnych. Akcja taka była zresztą praktycznie niemożliwa do przeprowadzenia. Wojska ONZ były zbyt słabe i posiadały zbyt mało środków i zaopatrzenia, dla prowadzenia takich działań⁶⁸. Wobec tego sekretarz generalny zdecydował się na podjęcie kroków dyplomatycznych. 4 sierpnia 1960 r. Hammarxjöld wystosował list do Czombego, w którym zapewniał, iż wkroczenie Sił Zbrojnych ONZ nie będzie oznaczało ingeren-

⁶⁴ Dok. ONZ S/4414.

⁶⁵ Dok. ONZ S/4415.

⁶⁶ O prowadzeniu takich działań wspomina C. von Horn (*op. cit.*, s. 155).

⁶⁷ Tekst wiadomości Czombego oraz późniejsze działania i poglądy sekretarza generalnego w tej sprawie opisane zostaną na podstawie: Dok. ONZ S/4417: Second report of the Secretary – General on the implementation of The Security Council resolutions S/4387 of 14 July 1960 and S/4405 of 22 July 1960, obejmującego okres 22 lipca–6 sierpnia 1960 r.

⁶⁸ Generał-major Horn wspomina rozmowę, w której poinformował sekretarza generalnego o nieposiadaniu przez wojska ONZ wystarczających środków dla przewyciężenia ewentualnego oporu zbrojnego w Katandze (C. von Horn, *op. cit.*, s. 169).

cji w wewnętrzne sprawy zarówno jego prowincji, jak i całego Konga. Przypomniawszy także wszelkie zasady, jakimi miały kierować się wojska pokojowe.

W ślad za listem do Elisabethville udał się specjalny przedstawiciel sekretarza generalnego Ralph Bunche, który miał przeprowadzić rozmowy z przedstawicielami władz belgijskich oraz samozwańczym prezydentem Katangi i przygotować planowane na 6 sierpnia 1960 r. wejście wojsk ONZ na teren tej prowincji. Nieoficjalna część jego misji polegała na wysondowaniu panujących tam nastrojów i stanu przygotowania militarnego Katangi do ewentualnej obrony, przy czym istotną trudność w jej wykonaniu stanowił absolutny brak wiedzy wojskowej u Bunche'a.

5 sierpnia 1960 r. Bunche zakończył swe rozmowy i zdał sekretarzowi generalnemu sprawozdanie, z którego wynikało, iż wejście Sił Zbrojnych ONZ do Katangi spotka się z przeciwdziałaniem militarnym tamtejszych władz i musi zostać osiągnięte przy użyciu siły. W związku z tym sekretarz generalny wstrzymał planowane na 6 sierpnia wprowadzenie wojsk ONZ do Katangi i w przedstawionym tego samego dnia drugim raporcie o realizacji rezolucji z 14 i 22 lipca 1960 r. uzasadnił swe działania. Potwierdził, iż wojska ONZ na mocy decyzji Rady Bezpieczeństwa powinny mieć dostęp do całego terytorium Konga. Stan taki nie mógł być jednak osiągnięty bez użycia siły, tymczasem jedną z naczelnych zasad kierujących działalnością wojsk ONZ był nakaz używania broni wyłącznie w samoobronie. Tym samym cele wyznaczone przez rezolucje Rady Bezpieczeństwa nie mogły być osiągnięte w zgodzie z mandatem Sił Zbrojnych ONZ.

Sekretarz generalny podkreślił także, że trudności, jakie spotkały ONZ w przypadku Katangi, nie są spowodowane postawą Belgii. Problem ten łączył raczej z obawą władz prowincjonalnych o poddanie kontroli prowincji rządowi centralnemu w momencie wpuszczenia wojsk ONZ na swe terytorium. W związku z tym Hammarksjöld zasugerował Radzie Bezpieczeństwa stworzenie zasad wyraźnie rozdzielających kwestie konstytucyjne od wszelkich kwestii związanych z obecnością Sił Zbrojnych ONZ oraz wyraźne podkreślenie kwestii neutralności ONZ.

Poglądy sekretarza generalnego i jego działania nie spotkały się z uznaniem rządu Lumumby, grupy państw afrykańskich i ZSRR. Analizując kolejne noty dyplomatyczne wysuwane przez te państwa i zajmowane przez ich władze stanowiska, można zauważyć dążenie do zaostrzenia konfliktu i wykorzystania wojsk ONZ do zbrojnego stłumienia secesji Katangi. Już 5 sierpnia 1960 r. Lumumba w liście do Hammarksjölda ostro zaprotestował przeciwko prowadzeniu negocjacji z Czombem i po raz kolejny zażądał niezwłocznego wysłania wojsk ONZ do Katangi. 7 sierpnia 1960 r. premier kongijski w telegramie do Przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa proponował wysłanie do Konga grupy międzynarodowych obserwatorów z za-

daniem realizacji decyzji Rady Bezpieczeństwa dotyczących wycofania wojsk belgijskich oraz zapewnienia Kongu terytorialnej integralności i politycznej niezależności⁶⁹. 6 sierpnia 1960 r. prezydent Gwinei Sekou Toure wystosował telegram ponaglący sekretarza generalnego do użycia kontyngentu z Gwinei w Katandze. W przypadku nieprzyjęcia tej propozycji prezydent zapowiedział oddanie swych wojsk znajdujących się w Kongu pod bezpośrednie zwierzchnictwo rządu kongijskiego⁷⁰. Tego samego dnia prezydent Ghany Kwame Nkrumah zagroził dostarczeniem przez swój kraj pomocy zbrojnej Republice Kongijskiej, o ile ONZ nie rozwiąże sprawy Katangi⁷¹.

Po raz kolejny nad wojskami ONUC zawisła groźba jednostronnej akcji zbrojnej ze strony biorących udział w operacji państw afrykańskich. Oczywiście działanie takie można również próbować przedstawić wyłącznie w kategoriach presji dyplomatycznej wywieranej na Hammarksjöldą. Jednak wówczas niezrozumiałe wydaje się uzbrajanie wojsk państw afrykańskich wysyłanych do Konga w ramach ONUC w ciężką broń, w tym w broń przeciwpancerną i przeciwlotniczą, zamiast przepisowo używanej w operacjach pokojowych broni lekkiej⁷².

Stanowisko grupy państw afrykańskich dążących do szybkiej likwidacji secesji Katangi wzmocnione zostało poparciem udzielonym im przez ZSRR. 6 sierpnia 1960 r. władze radzieckie w swym stanowisku dotyczącym sytuacji w Kongu, oprócz zwyczajowych już żądań wycofania wojsk belgijskich i zakończenia secesji Katangi, zwróciły uwagę na rosnący prestiż ZSRR wśród państw afrykańskich spowodowany uprawianą przez nie polityką „umiłowania pokoju” oraz respektowania i ochrony uzasadnionych narodowych interesów” państw z Czarnego Łądu. W tym stanowisku znalazło się również wiele negatywnych uwag o działaniu dowództwa wojsk ONUC. Krytyce poddano fakt rozbijania żołnierzy ANC. Postulowano, by Siły Zbrojne ONUC współdziałały z centralnym rządem i udzieliły mu pomocy militarnej⁷³. Propozycje radzieckie, odwrotnie do dążeń sekretarza generalnego, zmierzały do upolitycznienia działań Sił Zbrojnych ONZ, natomiast traktowanie wojsk ONUC jako instrumentu rządu kongijskiego podważało ich międzynarodowy charakter i autorytet.

W tak napiętej sytuacji politycznej sprawą Konga ponownie zajęła się Rada Bezpieczeństwa. Przez trzy kolejne posiedzenia: 884., 885. i 886. dyskutowano przede wszystkim o problemach związanych z wprowadzeniem wojsk ONZ do Katangi.

⁶⁹ Tekst obu listów Lumumby za: Dok. ONZ S/4421.

⁷⁰ Dok. ONZ S/4417/Add.1/Rev.1.

⁷¹ Dok. ONZ S/4420.

⁷² Obecność takiej broni notuje C. von Horn (*op. cit.*, s. 155).

⁷³ Stanowisko radzieckie za: Dok. ONZ S/4418.

W toku otwierającego dyskusję wystąpienia na 884. posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa sekretarz generalny potwierdził swe wcześniejsze poglądy. Zasugerował także Radzie Bezpieczeństwa, aby ta wyraźnie podkreśliła, iż jej rezolucje dotyczą także Katangi oraz sformułowała takie zasady obecności Narodów Zjednoczonych, które zabezpieczą demokratyczne prawa różnych stronnictw politycznych⁷⁴.

Na kolejnym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przedstawiciel Belgii P. Wigny zapewnił, iż żołnierze belgijscy w żaden sposób nie przeciwstawiają się rozmieszczeniu wojsk ONZ w Katandze⁷⁵.

Przedstawiciel ZSRR W. Kuzniecowa po raz kolejny skrytykował dowództwo wojsk ONZ w Kongu, powtarzając argumenty zawarte we wcześniejszym oświadczeniu strony radzieckiej. Przekonywał, iż Siły Zbrojne ONZ mają pełne prawo i obowiązek użycia broni dla usunięcia przeszkód w realizacji swych zadań. Zgłosił także projekt rezolucji obligującej sekretarza generalnego do usunięcia żołnierzy belgijskich z terytorium Konga przy użyciu wszelkich dostępnych środków⁷⁶.

Poglądom wygłoszonym przez Kuzniecowa zdecydowanie przeciwstawił się Hammarxjöld, wskazując na ograniczenia swej władzy w zakresie użycia wojsk ONZ oraz na fakt ustanowienia Sił Zbrojnych ONUC w celu pomocy rządowi centralnemu w utrzymaniu prawa i porządku, a nie osiągnięciu określonych celów politycznych⁷⁷.

W czasie trwania 885. posiedzenia Rady Bezpieczeństwa wspólny projekt rezolucji opracowany przez delegację Tunezji i Cejlonu przedłożył przedstawiciel Tunezji M. Slim⁷⁸.

Dyskusja nad problemem kongijskim trwała na kolejnym 886. posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa. W toku obrad liczni członkowie Rady wyrazili zadowolenie z postępów w wycofywaniu wojsk belgijskich oraz zgodzili się z dokonaną przez Hammarxjölda interpretacją mandatu Sił Zbrojnych ONUC. Projekt rezolucji wniesiony wspólnie przez Cejlon i Tunezję został przyjęty przez Radę Bezpieczeństwa przy dziewięciu głosach poparcia, braku sprzeciwu i dwóch głosach wstrzymujących się (Francja i Włochy). W związku z przyjęciem rezolucji przedstawiciel ZSRR zrezygnował z poddawania pod głosowanie swego projektu⁷⁹.

W przyjętej 9 sierpnia 1960 r. rezolucji nr 146 (1960) Rada Bezpieczeństwa: w punkcie drugim „Wezwała rząd belgijski do natychmiastowego

⁷⁴ Wystąpienie sekretarza generalnego patrz: Security Council Official Records, 884th Meeting: 8 August 1960, s. 2–7.

⁷⁵ Security Council Official Records, 885th Meeting: 8 August 1960, s. 7.

⁷⁶ Wystąpienie P. Kuzniecowa i wnoszony przez niego projekt rezolucji za: Security Council Official Records, 885th Meeting: 8 August 1960, s. 15–22.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 22–23.

⁷⁸ Dok. ONZ S/4424.

⁷⁹ Security Council Official Records, 886th Meeting: 8/9 August 1960, s. 52.

wycofania swych wojsk z Katangi...”; w punkcie trzecim „Oświadczyła, że wkroczenie do Katangi Sił Zbrojnych Narodów Zjednoczonych jest konieczne dla całkowitej realizacji tej rezolucji”; w punkcie czwartym „Jeszcze raz potwierdziła, że w razie jakiegokolwiek konfliktu wewnętrznego, konstytucyjnego lub innego – Siły Zbrojne Narodów Zjednoczonych ani nie będą stroną, ani nie będą interweniowały, ani też nie będą wykorzystywane do wywarcia nań wpływu”⁸⁰.

Rezolucja była korzystna z punktu widzenia sekretarza generalnego i jego wizji roli wojsk ONZ w konflikcie kongijskim, a połączenie konieczności wprowadzenia wojsk ONZ do Katangi łącznie z deklaracją o neutralności ONZ stwarzało mu nieco szersze pole działania. Wobec tego Hammarskjöld podjął szeroką akcję na rzecz uznania warunków rezolucji przez zainteresowane strony.

10 sierpnia 1960 r. premier Lumumba podczas trwania konferencji prasowej oraz w wysłanym tego samego dnia liście do sekretarza generalnego zapewniał o woli wypełniania rezolucji Rady Bezpieczeństwa i współpracy przy realizacji jej postanowień. Następnego dnia podobne oświadczenie złożyły władze Ghany⁸¹.

Kluczową sprawą dla realizacji rezolucji nr 146 (1960) było uzyskanie współpracy prowincjonalnych władz Katangi. W tym celu 10 sierpnia 1960 r. Hammarskjöld wystosował telegram do Czombego z prośbą o ustosunkowanie się do rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 9 sierpnia 1960 r. i propozycją rozmów na temat sposobu rozmieszczenia Sił Zbrojnych ONZ na terytorium Katangi, zaznaczając przy tym, że dyskusji nie może podlegać samo rozmieszczenie wojsk ONZ na terenie tej prowincji. Jednocześnie zapowiedział przybycie w asyście dwóch szwedzkich kompanii ONUC do Elisabethville 12 sierpnia 1960 r. W udzielonej tego samego dnia odpowiedzi Czombe zapewnił o uprzejmym przyjęciu całej delegacji, co było równoznaczne ze zgodą na przybycie pierwszych jednostek ONZ do Katangi⁸².

W ten sposób 12 sierpnia 1960 r. sekretarz generalny osobiście ustanowił obecność pierwszych oddziałów ONZ na terytorium Katangi. W ciągu następnych dni kolejne jednostki ONUC przybywały do tej prowincji, zastępując wojska belgijskie. Aby ułatwić porozumienie z Czombem, w dniu przybycia do Leopoldville, Hammarskjöld wydał memorandum, w którym zawarł swą interpretację punktu czwartego rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 9 sierpnia 1960 r. Powołując się na wcześniejsze doświadczenia w prowadzeniu operacji pokojowych, sekretarz generalny stwierdził, że Siły Zbrojne nie mogą zostać użyte dla „zmuszenia przy użyciu siły rządu

⁸⁰ Dok. ONZ S/4426.

⁸¹ Stanowisko Lumumby za: Dok. ONZ S/4417/Add.3, stanowisko władz Ghany za: Dok. ONZ S/4427.

⁸² Korespondencja Hammarskjölda z Czombem za: Dok. ONZ S/4417/Add.4.

provincialnego do określonej linii działania". Wynikało z tego, iż środki ONZ nie mogą być używane do transportu cywilnych lub wojskowych przedstawicieli centralnego rządu kongijskiego do Katangi, bez zgody tamtejszych władz prowincjonalnych. Siły Zbrojne ONZ nie powinny również być używane do ochrony cywilnego lub militarnego personelu rządu centralnego przebywającego w Katandze⁸³.

Z przedstawionej analizy wynika, że rozmieszczenie żołnierzy ONZ na terenie Konga od początku wywoływało spore kontrowersje na forum ONZ. Nie było zgody co do sposobu ich użycia wobec kluczowych problemów kongijskich i zakresu uprawnień, jakie mieli posiadać. Wobec tego przeprowadzono międzynarodową dyskusję na temat charakteru działań ONZ w Kongu, w której szereg państw próbowało wykorzystać konflikt dla realizacji własnych celów politycznych. W rezultacie tej dyskusji dzięki zdecydowanej postawie Hammarskjölda, popieranego przez dyplomację amerykańską, udało się zachować międzynarodowy charakter działań Sił Zbrojnych ONZ i zapobiec użyciu ich dla osiągnięcia doraźnych celów politycznych. Pomimo różnorodnych nacisków Hammarskjöldowi udało się wprowadzić wojska ONZ do Katangi wyłącznie metodami dyplomatycznymi i pokojowymi, co stwarzało nadzieje na pokojowe rozwiązanie konfliktu. Jednak już w pierwszym okresie trwania operacji kongijskiej liczne państwa niezadowolone z kompromisowej linii postępowania sekretarza generalnego próbowały podważyć autorytet operacji kongijskiej ONZ i prowadzić jednostronne działania w Kongu. Taki sposób postępowania, obecny przez cały czas trwania ONUC, przyczynił się w znacznym stopniu do niepowodzenia tej akcji.

Jakub Soltysiak

**THE ISSUE OF DEPLOYMENT OF UN MILITARY FORCES IN CONGO
(15 JUNE-12 AUGUST 1960)**

On 19 June 1960 the UN Security Council passed the resolution no 143 (1960), which enabled the start of the UN Operation in Congo - Operation des Nations Unies Au Congo (ONUC). The operation was to consist of two parts: civilian and military, foreseeing sending UN Armed Forces to Congo.

The deployment of UN soldiers in Congo was subject of much controversy at the UN forum. The first month of UN soldiers involvement in Congo's crisis was of crucial importance for defining the character of the military operation. Controversies arose about the powers of UN soldiers, and the way of placement of Peace Forces in Katanga. The group of countries put pressure to settle the conflict by force.

⁸³ Dok. ONZ S/4417/Add.6.

The additional problem was the desire of world powers, competing for influence in Africa, to use the whole conflict to achieve vested interests. There was no agreement as to the way the UN soldiers and their powers were to be used in the face of key Congo's problems. In that case the character of UN Operation in Congo was brought up for an international discussion. As a result of this discussion, and due to determination of UN Secretary – General Dag Hammarskjöld, supported by American diplomacy, the international character of UN military operation was kept. Not using UN Forces to immediate political goals was another success. Despite different pressures, Hammarskjöld managed to deploy UN Military Forces to Katanga by means of diplomatic and peaceful methods, exclusively.